Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Rok VI. Katowice, 30 kwietnia 1930 r. Nr. 5—6

Ogniskowiec

DWUTYGODNIK

Okręgu Śląskiego Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych

Redakcja i Administracja Katowice, ulica Andrzeja Nr. 6. Nr. telefonu 9-26.

Wychodzi 2 razy w miesiącu oprócz lipca i sierpnia. Ogłoszenia: Cała strona 120 zł, 1/2 strony 70 zł, 1/4 strony 40 zł, 1/8 strony 25 zł, 1/16 strony 14 zł.

Dla członków Zw. P. N. S. P. w Woj. Śl. obowiązk. prenumerata 6.- zł rocznie. dla niecłonków 10.- zł

Pozorne i prawdziwe podłoże walki.

Od jakiegoś czasu t. z. prasa narodowa przypuściła w całej Polsce atak na Związek P. N. S. P. i na ministra oświaty Czerwińskiego. W „Polonii" z dnia 28 IV. br. w artykule „Hamulce, które źle działają", pod nagłówkiem „Podkopy pod gmachem wychowania zbiorowego" p. St. Tabaczyński podaje tło tej walki ze strony atakujących. Oto czytamy: „Idzie o antykościelną politykę rządów pomajowych. Wszyscy sanacyjni ministrowie oświaty, a więc pp. Sujkowski, Dobrucki, Świtalski i Czerwiński okazali się wrogami kościoła katolickiego. Ten stosunek ich do kościoła znalazł pełny wyraz w polityce, jaką prowadzili i wywarł niezmiernie szkodliwy wpływ na szkołę, nauczycielstwo i młodzież, narzucając podstawowy czynnik równowagi moralnej, to jest religję. Działalność sanacyjnych ministrów oświaty i ich adherentów nie jest tworem jakiejś ideologji w tej dziedzinie, co możnaby rozumieć, ale stanowi pewien system postępowania, który krzywi ścieżki wychowania publicznego w Polsce i usiłuje je nagiąć do potrzeb i celów jednego obrazu, to znaczy sanacji. „Zamiast" naród", mówi się dzieciom w szkole „państwo" utożsamiając państwo z sanacją". „Na miejsce fundamentów życia (religji katolickiej) sypie się lotny piasek kultu dla jednej osoby i do jednej kliki".

My nauczyciele, wychowawcy nowego pokolenia narodu, musimy dążyć do prawdy, abyśmy sami nie stali się zawodowemi krzewicielami zacofania i ciemnoty. W imię tej prawdy chcemy wiedzieć, w jaki to sposób ministrowie oświaty ery pomajowej wywarli n i e z m i e r n i e s z k o d l i w y wpływ na szkołę nauczycielstwo i młodzież, w jaki sposób naruszyli religję w szkole. My wiemy jednak, że jak przed 1926 r. tak i dziś odbywa się nauka religji w szkole, jak przedtem, tak i dziś szkoła ma charakter wyznaniowy, pomimo swej nomenkletury powszechności międzywyznaniowej. Inne twierdzenie i przedstawienia o polskiej szkole powszechnej nie odpowiadają prawdzie. Miast frazesów i naciągniętych faktów godzi się tam, gdzie chodzi o nauczyciela, gdy chodzi o szkołę, operować rzeczowością, aby nie zniżyć jej do demagogicznej blagi politycznej.

Nauczyciel zohydzany i demoralizowany nie może być dobrym i skutycznym wychowawcą.

Daje się natomiast zauważyć, iż działalność „sanacyjnych" ministrów oświaty, w szczegolności ministra Czerwińskiego wypływa z ideologji i stanowi system postępowania, który prostuje ścieżki wychowania publicznego w Polsce, jakie były skierowane na robienie demonstracyj i ekscesów nawet przeciw Prezydentowi Państwa. Prawdą też jest, iż dziś mówi się dużo o Polsce jako państwie, mówi się, iż państwo musi mieć dobrych obywateli, mówi się, jakie cechy winien posiadać dobry obywatel, a kiedy jest warchołem, wskazuje się na Ihetaonów, Gerwazych, których odtąd nie brakuje w narodzie. Ci, dla których państwo jest areną walk o partyjne rządy, dla których nacjonalizm i katolicyzm służą za osłonę społecznego liberalizmu lub stanowości, dla tych państwo i wychowanie w duchu państwowem jest straszakiem sanacyjnym, przed którym trzeba się bronić nawet stawieniem w miejsce kultu krzyża kultu dla jednej osoby i do jednej kliki.

My wiemy, gdzie tkwi źródło tej walki prasy narodowej z ministrem Czerwińskim i ze Związkiem P. N. S. P. Oto stała i systymatyczna praca nad budową szkoły jednolitej nie daje spać „obozowi narodowemu". Nawet papieża wciąga się do walki przeciw szkole jednolitej, przedstawiając go za wroga jedności szkolnictwa. Nie podoba się też obozowi „narodowemu" i to, że minister Czerwiński tak wyraźnie postawił cel wychowania szkole i miast o „narodowcach" mówi o państwowcach, jako obywatelach potrzebnych Rzeczypospolitej.

Pomimo ataków praca nad jednością szkolnictwa w Ministerstwie W. R. i O. P. posuwa się szybko naprzód, a ważnym krokiem w tym kierunku jest wydanie drukiem „projektu programu nauki" dla siedmioklasowych szkół powszechnych i trzech klas gimnazjum. Projekt w miejsce dawniej różnych programów dla szkoły powszechnej i dla gimnazjum wprowadza program wspólny, przez co ważna barykada na drodze do jedności szkolnictwa zostanie zniesioną. Jest to jedynie słuszne stanowisko w nowoczesnem powojennem państwie demokratycznem, a prawdziwe podłoże walki z p. ministrem Czerwińskim.

Próby rozwiązania zagadnienia świetlicowego na Śląsku.

W artykule „Świetlica jako jedna z form pracy kulturalno oświatowej" starałem się dać ogólny, syntetycznie ujęty obraz świetlicy.

Zastanówmy się obecnie nad możliwościami przeszczepienia tej formy pracy kulturalno-oświatowej na nasz teren.

Świetlica a organizacje.

W województwie śląskiem występuje ogromna ilość i różnorakość organizacyj, o celach zawodowych, państwowo-społeczno-narodowych, kulturalno-oświatowych. (Tych ostatnich np. według zestawień za rok 1928 było 26 z 1923 oddziałami lokalnemi.)

Pod względem działalności są organizacje żywotne i suchotnicze. Gdybyśmy usiłowali przedstawić przeciętny program ich pracy, wyglądałby mniej więcej następująco: zebranie raz na miesiąc, (to bardzo dobrze), referat, (zagajenie) komunikaty, ściąganie składek członkowskich.

W pewnych okresach roku przygotowywanie się do uroczystości narodowych, obchodów, przedstawień. Punkt kulminacyjny w pracy: zdobycie własnego sztandaru, poświęcenie; tu i ówdzie wybudowanie pomnika. Zebrania przeważnie odbywają się w oberżach.

Największą bodaj żywotność okazują towarzystwa sportowe, śpiewacze, teatralne (i inne, wprowadzające te formy pracy w swój program działania), gdyż, przygotowując się do konkursów, zawodów lub innych wystąpień, prowadzą do pewnego stopnia pracę systematyczną, planową.

Organizacje w stosunku do członków można podzielić na macierzyste i poboczne. Dla nas, nauczycielstwa, organizacją macierzystą jest Z. P. N. S. P. — Ognisko. Inne, do których należymy, są organizacjami pobocznemi. Ta organizacja dla danego członka jest macierzystą, która swym programem i treścią najwięcej ogarnia zakres jego potrzeb duchowych, ideowych, zawodowych.

Dla jednych będzie Zawodowy Związek Kolejarzy, dla innych Związek Powst Śląskich lub Towarzystwo Polek i t. d. Organizacja macierzysta jest sztandarem pewnych zasad, idei, prowadzi gromadę ku pewnym celom, broni jej praw, wychowuje i kształci.

Organizacja macierzysta musi dbać o to, by te zasady, te idee jakie reprezentuje, znalazły głęboki oddźwięk w umysłach i sercach swych członków. Musi dbać o pomnażanie ich wartości duchowych i intelektualnych. Organizacja macierzysta nie może być obojętną na czynniki postronne, oddziaływujące na jej członków. Musi stworzyć warunki dla stałego i systematycznego oddziaływania kulturalno-oświatowego, ideowego na skupionych pod swym sztandarem wyznawców. Nie wystarczą na to zebrania miesięczne z referatem. Każda organizacja, przedewszystkiem macierzysta, winna mieć świetlicę.

Niektóre organizacje już zrozumiały istotną wartość świetlicy.

Naczelne władze „Strzelca" organizują dla oddziałów lokalnych świetlice, kształcą kierowników świetlicowych, w swym organie pomieszczają artykuły, a nawet całe numery „Strzelca" poświęcają zagadnieniu świetlicy. Między innemi „Strzelec" pisze: „Każda organizacja wówczas stanie na fundamencie, gdy zdobędzie dla siebie świetlicę". Wielki nacisk kładzie się na świetlice żołnierskie, prowadzone w wojsku przez Biały Krzyż. Harcerstwo, ostatnio Koła Młodzieży Wiejskiej pracę swą opierają również o tę formę pracy kulturalno-oświatowej.

Uważam, iż my, jako referenci oświatowi w organizacjach na Śląsku, winniśmy dołożyć wiele starań, by pracę oddziaływania kulturalno-oświatowego oprzeć na świetlicy.

Tylko wówczas organizacje będą żywotne, jeśli w ich łonie będzie stale płonął „ognik", stale świecił i ogrzewał. Organizacja musi mieć ów „ognik" — świetlicę, jeśli pragnie otoczyć członków pełną opieką, sięgnąć swemi wpływami wgłąb, poruszać serca i umysły, stale stwarzać nowe wartości, iść ciągle naprzód i żyć, aby stwarzać życie nowe.

Świetlica a „ognisko" szkół dokształcających.

Poza świetlicami w organizacjach uważam za konieczną potrzebę organizowanie świetlic przy miejskich i wiejskich zawodowych szkołach dokształcających. Chodzi raczej o przeorganizowanie „Ognisk", istniejących przy powyższych szkołach.

Województwo poświęca zawodowemu szkolnictwu dokształcającemu wielką uwagę z przyczyn zrozumiałych. Podniesienie poziomu umysłowego rolnika, rzemieślnika, kupca, — podanie wiadomości teoretycznych z pewnych działów pracy zawodowej podniosą wytwórczą wartość społeczeństwa, co nie jest obojętnem dla państwa.

Ale wiadomości podawane w tych szkołach rozwijają głównie intelekt słuchaczy, utylitaryzm. Uważam, że niemniej ważną jest także ich postawa ideowa. Podczas wojny bierzemy pod uwagę nietylko stronę przysposobienia wojskowego, wyekwipowania żołnierza, ale również i jego stronę ideową, duchową, moralną. Na Śląsku trwa odwieczna walka dwóch kultur. Młodzież uczęszczająca do zawodowych szkół dokształcających wypowie się kiedyś za jedną lub drugą stroną. Jeżeli więc pragniemy opanować całą młodzież siecią szkolnictwa, to nietylko dlatego, by tę młodzież przygotować intelektualnie i technicznie do podniesienia wartości wytwórczej warsztatów pracy, ale także dlatego, by osiągnąć cel kulturalny i narodowy. Te cele osiągniemy nie drogą nauczania, lecz drogą kulturalnego oddziaływania na młodzież

w świetlicach czy też ogniskach istniejących przy szkołach dokształcających. Mniejsza o nazwę. Chodzi głównie o treść. A treść dotąd w pracy ognisk jest niekiedy bardzo uboga. Ogniska mają oparcie finansowe o samorząd, mogą a nawet niektóre już są wszechstronnie wyposażone w sprzęt konieczny do uruchomienia życia ogniskowego. Są pomoce do zabaw, gier, szachy, warcaby, ba — nawet „orkiestra dęta", ale bez ludzi, bez „muzykantów". Czem należy tłumaczyć niechęć młodzieży dokształcających szkół zawodowych do życia ogniskowego? Powody mogą być różne. — Oto niektóre:

a) brak lokali dla „ognisk";
b) młodzież w tych szkołach grupuje się pod przymusem;
c) mało uwzględnia się znużenie słuchacza oraz jego „potrzeby uczuciowe".
d) przeładowanie programu naukowego;

Stąd bardzo często powstają antagonizmy między nauczycielstwem a uczniami, co powoduje brak duchowej łączności. Na pogłębienie owej „przepaści" wpływa nieprzychylne ustosunkowanie się do zawodowych szkół dokształcających wielu mistrzów i pracodawców. Rzadko wprawdzie, ale należy doszukiwać się winy i ze strony nauczycielstwa, które często stosuje w nauczaniu i w postępowaniu z młodzieżą te same metody, co i w szkole powszechnej. A przecież objekt nauczania jest tak różny sobie.

Bardzo często i fachowcy nie mają przygotowania pedagogicznego. Trudno w takich warunkach uruchomić życie ogniskowe, skupić w niem młodzież i nadać pracy stały kierunek. Ogniska przy zawodowych szkołach dokształcających niezawsze spełniają swoje zadanie. Młodzież szuka zaspokojenia potrzeb strony uczuciowej w miejscach dostępnych i łatwych. Środowisko miejskie i wielkoprzemysłowe dostarczają wiele sposobności do zaspokojenia tych potrzeb. Wpływają one ujemnie na kształtującą się osobowość wogóle, a bardzo często wpychają młodzież pod działanie wrogiej nam kultury. Niech więc nie zdaje nam się, że skoro będziemy mogli ogarnąć siecią zawodowych szkół dokształcających jak najwięcej młodzieży, uczynimy zadość wymogom programów, że już wtedy spełniliśmy obowiązek narodowy, kulturalny, państwowy. Obowiązek ten spełnimy wtedy, gdy młodzież, będącą pod naszemi wpływami, przebudujemy całkowicie. Tej przebudowy nie osiągniemy na ławie szkolnej lecz w murach ogniska, urządzonego zewnętrznie i wewnętrznie w duchu świetlicowym.

W roku szkolnym 1928-29 posiadaliśmy 55 wiejskich szkół dokształcających z 5652 słuchaczami.

Z tych do ogniska należało tylko 75. Na 50 szkół miejskich ognisk było tylko 26. Z powyższych zestawień wynika jak małą zwrócono uwagę na rolę kształtującą, wychowawczą dokształcających szkół zawodowych.

Mojem zdaniem 50 proc. a nawet 60 proc. nakładów energji i finansów winno się włożyć w pracę ognisk. Sieć szkół dokształcających przybiera z każdym rokiem coraz większą rozpiętość. (W bieżącym roku utworzono dokształcające szkoły zawodowe dla młodocianych górników). Niechże z tą rozpiętością wzmacnia się i pogłębia istotnie wpływ kultury polskiej, a ognisko niechaj stanie się głównym ośrodkiem życia kulturalnego naszej młodzieży zawodowych szkół dokształcających i niechaj te ogniska odpowiadają potrzebom kulturalnym w zupełności.

LEW I ŻABA.

Była żaba
Nieco krzywa, nikła, słaba,
Co kroiła z siebie zucha.
Taka zwykła ot... ropucha.
Czując słabość, (że jest mała),
Więc się często nadymała.
Chciała wyrość z swej nicości,
By dorównać... no... wielkości
Lwa i posiąść jego grzywę.
Ropuszysko nieszczęśliwe
Nadymało się daremnie.
„To już nic nie będzie ze mnie?
Lew wspaniały, w majestacie —
Jam ropucha w wstrętnej szacie!
Ja lwu niespodziankę sprawię;
Ja mu łapę swą podstawię!
Niech się potknie, złamie nogę!
Cóż mu więcej zrobić mogę?"
Nierozsądną żaba była,
Że lwu łapę podstawiła,
Bo lew zmiażdżył całą żabę!
Tak zginęło żabsko słabe,

* * *

Takie żaby są wśród ludzi.
Nikła, słaba, (litość budzi),
Lecz się rzuca i rozpiera
Jak prawdziwa ot-chimera!
Wielką chce być z swej nicości,
A nie mogąc to z zazdrości
Niebezpiecznie się zabawia;
Nogę Wielkości podstawia.
Lecz wiadomo wszystkim snadnie
Nicość przed Wielkością padnie!

Błasiński Stanisław.

Świetlica a młodzież opuszczająca szkołę powszechną.

Z podobnych względów, które nakazują nam otoczyć troską i wpływami oddziaływania kulturalno-oświatowego uczniów zawodowych szkół dokształcających, musimy rozciągnąć owe wpływy i na młodzież, opuszczającą szkołę powszechną a pozostająca bez widoków dalszego kształcenia się czy dokształcania.

Młodzież ta znajduje sią bowiem w bardzo ciężkiem położeniu. W murach szkolnych stanowiła pewnego rodzaju społeczność, gromadę, związaną wspólnemi przeżyciami uczuciowemi, momentami radości i smutku, ruchu, działania.

Po wyjściu ze szkoły umysł „rozparzony", serce rozgorzałe szukają daremnie dla siebie oparcia i dalszej podniety. Gromada rozpierzchła się, każdy idzie luzem. Obraz wspólnych przeżyć zaciera się, kontury zarysowanych celów i dążeń zanikają.

I to przypada w okresie najniebezpieczniejszym dla życia młodzieży a z drugiej strony na okres najważniejszy dla pracy wychowawczej i rozbudzania ideowego.

Zdarza się wprawdzie, że to lub owe dziecko po opuszczeniu szkoły dostaje się do tej lub innej organizacji. Lecz ileż to młodzieży jest niezorganizowanej, ileż pozostaje poza nawiasem życia kulturalno-oświatowego? A nawet z pośród organizacyj, w których młodzież znalazła „przytułek" ileż to odgrywa rolę „poławiaczy„ ?

I nierzadko się zdarza, że ten lub ów chłopczyk albo dziewczynka, były wychowanek polskiej szkoły rusza z wycieczką i śpiewa: August lieber August. Dostaje się pod wpływy szkodliwe jako przyszłego obywatela Polaka, pod wpływy kultury niemieckiej. Uważam, że należy bezwzględnie przystąpić do organizowania świetlic przy szkole dla młodzieży, opuszczającej szkołę powszechną.

Świetlice tego typu, świetlice pozaszkolne, oparte na podstawach, którym patronuje „Towarzystwo Świetlica" w Warszawie, byłyby niejako szkołą praktyczną, przygotowującą młodzież do życia obywatelskiego. Celem bowiem świetlicy tego typu to wychowanie „dobrego obywatela — demokraty", gdyż stara się o „wyrobienie w młodzieży samodzielności myśli i sądów przez dyskusje, referaty, odczyty (naukę o państwie i społeczeństwie) odpowiednią lekturę, samorząd i wdrażanie do życia stowarzyszeniowego". Świetlice pozaszkolne nie powinny jednak wnosić na swój teren tego, coby miało przypominać szkołę i udaremniać wytwarzanie koniecznej. swobodnej atmosfery świetlicowej.

Jest rzeczą zrozumiałą, że świetlice pozaszkolne nie byłyby w stanie przytrzymać wszystką młodzież, opuszczającą szkołę powszechną, ale skupiłyby jednostki czynne, ruchliwe, jako cenny narybek dla życia społecznego.

Samorząd (gminy i magistraty) winny pokrywać koszta utrzymania i wyposażenia świetlic pozaszkolnych, zaś nadzór i opiekę nad życiem świetlicy winnien pełnić oddział oświaty pozaszkolnej W. O. P. Pomoc W. O. P. winna pójść głównie w kierunku wyszkolenia kierowników i pracowników świetlicowych, badania warunków pracy w świetlicach, udzielanie porad, i t. d.

Zagadnienie wciągnięcia młodzieży pozaszkolnej w orbitę oddziaływania kulturalno-oświatowego, przysposobienia społecznego, jest wielkiej wagi i bardzo aktualne.

„Bolączka, która rzuca się w oczy w organizacjach społecznych, szczególniej w organizacjach gospodarczych to brak ludzi młodych, brak nowego zarobku społecznego".

Świetlice pozaszkolne, jako jedne z najważniejszych i skutecznych szkół przysposobienia społecznego, hodowania „zarobku społecznego", powinny znaleźć uznanie i zrozumienie wśród szerokiego ogółu społeczeństwa śląskiego i czynników kompetentnych i powołanych do rozwiązywania zagadnień natury społeczno-oświatowej, narodowej i kulturalnej na Śląsku.

Wskazania praktyczne.

Zrozumiałem jest, że w realizowaniu zagadnień świetlicowych napotykać się będzie na wielkie trudności. Przedewszystkiem brak odpowiednich lokali, funduszów oraz kierowników i pracowników świetlicowych. Groźnym wrogiem ruchu świetlicowego są wielcy potentaci: „właściciele oberż" i alkohol.

Jednakże nie są tó mojem zdaniem trudności, któreby nas mogły odstręczać od pojęcia wysiłków w kierunku organizowania życia świetlicowego.

Na terenie województwa śląskiego według zestawień z roku 1928 jest 57 domów ludowych, w których może tyleż powstać wzorowych świetlic. Należy tylko danym placówkom okazać wiele pomocy, otoczyć opieką i dążyć do utworzenia z nich wzorców dla życia świetlicowego.

Dotąd mamy na terenie wojew. śląsk. 287 zawodowych szkół dokształcających z przeszło 30 tysięcami słuchaczy. Przy każdej szkole można powołać „Ognisko-świetlicę", w oparciu finansowem o samorząd (gminy i magistraty). Przy niektórych szkołach już istnieją „Ogniska". A więc ruch świetlicowy, idea świetlicowa, ma dla siebie punkt zaczepienia. W pierwszym rzędzie należy poświęcić wiele uwagi, zabiegów w kierunku zreorganizowania „Ognisk" przy zawodowych szkołach dokształcających. A przedewszystkiem:

a) Drogą rozporządzeń i przepisów unormować pracę „Ognisk";
b) stworzyć trwałą podstawę finansową;
c) rozpocząć budowę lokali z przeznaczeniem wyłącznem dla „Ognisk";
d) wykształcić kierowników, pracowników świetlicowych (ogniskowych);
e) kierowanie pracą „Ognisk" powierzyć referatowi kulturalnemu w oddziale oświaty pozaszkolnej.

Program, (zwłaszcza budowa lokali dla „Ognisk"), przygotowywanie pracowników z konieczności musi być rozłożony na lata.

Ale już obecnie można pomyśleć o przygotowaniu kierowników dla owych 26 istniejących „Ognisk" przy zaw. szk. dokszt.

Te „Ogniska" należy uważać za komórki rozrodcze przyszłego ruchu świetlicowego na Śląsku.

Wskazywałem już na rolę kierownika świetlicowego w pracy i życiu świetlicy,

Należy więc dla kierowników istniejących „Ognisk" zorganizować podczas wakacyj przynajmniej trzytygodniowy kurs świetlicowy, gdzieś w okolicy górskiej, (Istebna, Wisła).

Ze względu na wielką pomoc finansową, jaką władze wojewódzkie i samorządowe udzieliły i zapewnie udzielać będą na budowę domu oświatowego T. C. L. w Katowicach, należałoby zapewnić „kąt" z wyłącznem przeznaczeniem dla „Ogniska" szk. dokszt. w Katowicach.

Nadto należałoby dążyć do:

a) wyzyskania istniejących domów ludowych dla pomieszczenia świetlic organizacyj w danych miejscowościach, gdzie domy ludowe istnieją;
b) podjęcia próby tworzenia świetlic pozaszkolnych tam, gdzie gminy i magistraty będą miały zrozumienie dla tej formy pracy kulturalnej;
c) kształcenia kierowników i pracowników świetlic pozaszkolnych;
d) propagowania potrzeby oparcia życia organizacyj i towarzystw o świetlice, jako fundament dla żywotności organizacyjnej a zarazem komórki przyszłych domów ludowych;
e) zapoznania ogółu społeczeństwa na Śląsku z „zagadnieniem świetlicowem".

Świetlice są dzisiaj „nowym, odświeżającym prądem w ruchu kulturalno-oświatowym" i dlatego mają przyszłość przed sobą.

Jakkolwiek władze, samorządy, organizacje ustosunkują się do powyższej formy pracy kulturalno-oświatowej, my, nauczycielstwo związkowe winniśmy się stać pionierami ruchu „świetlicowego" na Śląsku.

Poznajmy tę formę pracy! Skoro znajdzie oparcie w umysłach i sercach ogółu pracowników oświatowych, znajdzie realne oparcie i w życiu.

Celem umożliwienia zapoznania się z zagadnieniem świetlicy, podaję wyciąg z Bibljografji Oświaty Pozaszkolnej (1900-1928) wydanej pod redakcją J. Muszkowskiego i H. Radlińskiej w opracowaniu J. Skarżeńskiego. Świetlice i kluby. (Szpalty: 114, 115, 116).

Golka M. Świetlica strzelecka. „Strzelec", 1928, Nr. 7. 8. 9.

Gregg A. J. Przodownicy klubów a charakter chłopców. Podręcznik dla przodowników, prowadzących kluby chłopców. Przekł. z angielskiego. W., 1927, s. 136 + 2 nlb.

Hekker J. Ogniska kulturalne. Patrz: 374.28.

Korniłowiczowa E. Świetlice kursów dla młodocianych. Z praktyki oświatowej wśród dorosłych. „P. Ośw. Pozaszk.", 1925, s. 104—107.

Korniłowicz K. Praca świetlicowa. „Dom Ludowy", 1928 cz. II., s. 39—44. — Pomoc społeczno-kulturalna 1928. Patrz: 374; 362.84.

Orłowski S. Kluby chłopców w Stockholmie. Tłum. za zezwoleniem autora A. Jaskiewicz, W., 1910, s. 24. Nakł. Sekcji społecznej Tow. Kultury Polskiej.

Posner S. Kluby robotnicze. „Praca Oświatowa". Kraków, 1913, s. 385—404 i odb.

Praca w świetlicach. „Rocznik Kursów dla Dorosłych", T. I. 1918, s. 156—165.

„Strzelec". Organ Towarzystwa „Związek Strzelecki". Poświęcony sprawom przysposobienia wojskowego, sportu, oraz wychowania fizycznego i obywatelskiego, Numer świetlicowy. W., 1926. 17. II.

Szuchowa S. Dotychczasowe rezultaty pracy nad dziećmi ulicy. Kluby i Ogniska warszawskie. „P. M. S.", 1917, s. 13—16.

Walicka A. Świetlica dla młodzieży pracującej. „Kobieta Współczesna", 1929 Nr. 6.

Wskazówki praktyczne dla osób, organizujących Kółka czyli Kluby dziewczęce. Według podręczników amerykańskich, opracowane i wydane przez Polskie Stowarzyszenia Młodych Kobiet W., 1923, s. 19.

Międzyświetlicowa Komisja przy Instytucie Oświaty Dorosłych (Warszawa, Nowogródzka 21) udziela wszelkich informacyj i porad z dziedziny prac świetlicowych.

Błasiński Stanisław.

Jak W. O. P. organizuje oświatę pozaszkolną.

W lutym br. naczelnik W. O. P. dr. Ręgorowicz powołał do życia przy Wydziale Oświecenia Publicznego Komisję Oświatową Główną złożoną z 12 członków z pośród przedstawicieli towarzystw kulturalno-oświatowych. Przewodnictwo tej komisji objął sam naczelnik dr. Ręgorowicz. Z tą chwilą poczęła się tworzyć na całym terenie Śląska publiczna organizacja oświaty pozaszkolnej z Komisjami Oświatowemi Powiatowemi ze starostami jako przewodniczącymi i z inspektorami szkolnymi jako ich zastępcami. Analogicznie tworzą się w wolniejszem tempie komisje oświatowe miejscowe, do których wchodzi przedstawiciel samorządu miejscowego z przewodniczącym z wyboru. Przy komisjach powiatowych powołano z nauczycielstwa stałych referentów oświatowych, których na całym terenie jest 11.

Jako ogólny cel organizacji oświaty pozaszkolnej wytknięto: ujednostajnienie i skoordynowanie pracy kulturalno oświatowej na całym terenie województwa, kontrola jej i pogłębienie w kierunku państwowo-obywatelskim.

Koszta związane z oświatą pozaszkolną mają ponosić: Wydz. Ośw. Publ., samorządy powiatowe i miejcowe.

Budżet Komisji Oświatowej Głównej na rok 1930-31 przedstawia się następująco:

1. Kurs miesięczny o świetlicach	12,000 zł.
2. Kurs roczny oświatowy	70,000 zł.
3. 50 bibljotek ruchomych à 300 zł.	15,000 zł.
4. 5 epidjaskopów à 2000 zł.	10,000 zł.
5. Urządzenie centrali przeźroczy (300 seryj)	15,000 zł.
6. Bibljoteka dla instruktorów oświat. . .	5,000 zł.
7. Wycieczki naukowe dla instrukt. oświat.	5,000 zł.
8 Administracja i zwroty kosztów podróży.	5,000 zł.
9. Subwencje dla Komisyj Ośw. Powiat. . .	100,000 zł.
Razem	237,000 zł.

Na pokrycie tej sumy wydatków w tegorocznym budżecie wojewódzkim widnieje kwota 100,000 zł. reszta t. j. 137,000 zł., narazie jest bez pokrycia.

Jak się dowiadujemy w W. O. P. przygotowuje się już pewne projekty ustaw związane z oświatą pozaszkolną dla przyszłego Sejmu Śląskiego.

W ten sposób W. O. P. ruszył raźno z miejsca w kierunku zaspokojenia potrzeb oświaty pozaszkolnej na Śląsku.

Z budżetu W. O. P.

Budżet Wydziału Oświecenia Publicznego na rok 1930-31 wynosi 40,977.655 zł. wydatków zwyczajnych i 1,800.000 zł. wydatków nadzwyczajnych czyli razem 42,777.655 zł. Poniżej podajemy ciekawsze dla nauczycielstwa pozycje z tego budżetu.

W. W. O. P. przewidziany jest nowy etat dla jednego wizytatora szkół zawodowych.

Na zapomogi dla administracji szkolnej przeznaczono $^1/_2$ % uposażenia, co czyni 158 696 zł.

Powiatowe Urzędy Szkolne zyskały 3 nowe etaty dla zastępców inspektorów szkolnych. W rubryce tej znajdujemy też pozycje:

a) na wynagrodzenie za prace wydawnictw szkolnych 3000 zł.

b) na zakupno dzieł bibljotecznych do powiatowych bibljotek szkolnych 6000 zł.

Wydatki na szkolnictwo powszechne wynoszą 27,594.013 zł. Tu zapreliminowano 4438 etatów nauczycielskich, 250 etatów ochroniarskich i 100 etatów kontraktowych. W tym dziale podróże służbowe i przesiedlenia wynoszą 67 500 zł. Należą tu: a) koszta podróży i diet dla nauczycieli biorących udział w rocznych konferencjach popowiatowych, b) podróże służbowe i delegacje dla nauczycieli, podróże naukowe za granicę dla 5 nauczycieli i przeniesienia.

Na pomoce naukowe przeznaczono 200.000 zł. Z tego: a) na zakupno książek dla biednej dziatwy szkolnej 50.000 zł., b) na zakupno zeszytów, płótna i materjałów do robót ręcznych 20.000 zł., c) na, zakupno książek do bibljotek szkolnych 20.000 zł, d) na zakupno map i obrazów do nauki 20.000zł., e) na inwentarz, ławki, szafy, modele 40.000 zł., f) na gabinety przyrody martwej w szkołach niżej zorganizowanych 26.000 zł.

Na budowę szkół preliminowano 1,000.000 zł., na remont szkół 500.000 zł. Z oszczędności budżetowych za rok 1929-30 przeznaczono na ten cel 7,000.000 zł., z czego: 3,950 000 zł., na pożyczki długoterminowe 2 proc. na 30 lat t. j. na 5 proc. rocznie wraz z amortyzacją; 3,050.000 zł. na subwencje na budowę i dokończenie szkół zaczętych już kosztem województwa.

Na ogrody szkolne — 10.000 zł.

Na oświatę pozaszkolną — 1,320.000 zł. Z kwoty tej przeznaczono: a) dla towarzystw oświatowo-kulturalnych 955,000 zł., b) dla Instytutu Pedagogicznego 50.000 zł., c) dla gmin i organizacyj na budowę boisk i sal gimnastycznych 50.000 zł., d) na zakup i prenumeratę wydawnictw, obrazów, przeźroczy, aparatów i lamp oświetlnych 100.000 zł.

Na seminarja nauczycielski — 1,709.357 zł, z czego:

a) na urządzenie lokali szkolnych i pomoce naukowe 60.000 zł.,

b) na kursy metodyczne dla nauczycieli seminarjów 3.000 zł. szkolnictwo średnie — 4,218.000 zł., wyd. zwycz. 300.000 zł., wyd. nadzwycz., razem 4,518.000 zł.

Szkolnictwo zawodowe — 3,141.686 zł., wyd. zwycz., 1,500.000 zł., wyd. nadzwycz. razem 4,641.686 zł. Z tego na urządzenie 2 kursów 5-cio miesięczn. dla nauczycieli dokształcających szkół zawodowych miejskich i wejskich 25.000 zł.

Państw. Konserwatorjum Muzyczne — 320.000 zł. Konserwator Województwa Śląskiego i Muzeum Śląskie — 412.299 zł.

Egzamin kwalifikacyjny w praktyce.

Wkrótce rozpoczną się egzaminy kwalifikacyjne na terenie województwa śląskiego według wymagań, określonych okólnikami z zeszłego roku, wydanemi przez Powiatowe Urzędy Szkolne, na skutek zarządzenia W. O. P. Sądzę, że okólniki te nie doprowadzą do zamierzonego celu, t. j. do przestrzegania przepisów, dotyczących egzaminów kwalifikacyjnych dla nauczycieli szkół powszechnych z dnia 24 października 1924 r. L. O. I 26129. Wszystkie bowiem przepisy są różnie stosowane, w zależności od ich interpretacji i dlatego byłoby pożądanem, aby na specjalnej, urzędowej konferencji członków komisyj egzaminacyjnych omówiono każdy punkt regulaminu, a wyniki zakomunikowano zdającym.

Na konferencji tej należałoby wyjaśnić i uzgodnić następujące wątpliwości:

1. Jakie prace piśmienne należy uważać za rozwlekłe, a jakie za pobieżne?
2. Które podręczniki metodyczne uznaje się za pożądane?
3. Jak należy rozumieć wyrażenie: Ponadto należy znać programy dla szkół powszechnych (14 zeszytów)?
4. Na czem polega znajomość dzieł pedagogicznych?

Najtrudniej będzie uzgodnić punkt pierwszy, gdyż ocena wypracowania piśmiennego zależy nietylko od samej pracy, lecz także od przygotowania naukowego egzaminatora. Ujemna ocena wypracowania pisemnego najczęściej spowodowana jest brakiem znajomości odpowiednich dzieł przez zdającego. Dlatego też pożądanem byłoby, aby podający się do egzaminu kwalifikacyjnego do przesłanych tematów dołączał także spis dzieł, któreby Pow. Urząd Szk. mógł uzupełnić lub zmienić. W ten sposób możnaby pokierować przygotowaniem się do egzaminu kwalifikacyjnego. Punkt drugi nie nasuwa wielkich trudności, ponieważ można wybrać dzieła metodyczne o pierwszorzędnej wartości i polecić je zdającym.

Punkt trzeci można różnie interpretować. Pod dokładną znajomością programów można rozumieć a) reprodukcję, b) umiejętność korzystania, c) krytyczne ustosunkowanie się do programów. Reprodukcja treści programów (zakresu materjału i metod) nie przyczyni się do zbadania postępowania nauczyciela w szkole i do podniesienia poziomu szkolnictwa. Również bezmyślne stosowanie programów w praktyce może być nawet szkodliwe, gdyż przesłania nauczycielowi życie szkolne. Tylko umiejętne korzystanie z programów daje rękojmię należytej skutecznej pracy nauczycielskiej i dlatego nie powinna obowiązywać nauczycielstwa znajomość wszystkich programów we wszystkich klasach. Wymagania przy egzaminie należałyby do znajomości programów z 4 klas szkoły powszechnej, a tylko wyjątkowo rozszerzyć je w wypadku, gdy zdający uczył lub uczy w wyższej klasie.

Wymagania dotyczące znajomości dzieł pedagogicznych również powinny być bliżej określone. Obecny wykaz dzieł pedagogicznych jest lepszy w porównaniu z dawnym. Wyeliminowanie małowartościowych podręczników i lektur należy przywitać z zadowoleniem, jednak zestawienie tak obszernej literatury, która stale będzie się zwiększała, z zaznaczeniem, że nie uwzględniono dzieł dawniejszych, musi wywołać desorjentację w szeregach nauczycielskich. Tymczasowe nauczycielstwo na Śląsku ukończyło seminarja o niejednolitym poziomie pedagogicznym, pracuje zaś w odmiennych warunkach, od tych, jakie istniały w szkołach cwiczeń, i jest pozostawione często samemu sobie, kierownicy szkół bowiem pochłonięci są sprawami administracyjnemi. Dlatego nie posiada ono: 1. kryterjum przy ocenaniu książek, 2. umiejętności studjowania dzieł pedagogicznych, a temwięcej stosowania teorji w praktyce. Dla ułatwienia orjentacji co do doboru książek możnaby rozklasyfikować je na konieczne i pożądane, oraz dodać do każdego dzieła krótką ocenę. Nie wszystkie bowiem dzieła mają jednakową wartość dla nauczyciela. Niektóre z nich zawierają tylko szereg zagadnień do rozwiązania, inne zaś opracowanie poszczególnych zagadnień, a tylko kilka obejmują całokształt wiedzy psychologicznej lub pedagogicznej, której nawet starsi nauczyciele nie mogą stosować z powodu wadliwej organizacji szkoły i nieodpowiedniej atmosfery szkolnej. Do dzieł koniecznych pożądanem byłoby podanie monografji, obejmujących nowoczesne zagraniczne systemy wychowawcze, jak: Hamaide — Metoda Decroly, Montessori — Domy dziecięce, Helena Parkhurst — wykształcenie według planu daltońskiego.

Przestudjowanie, przemyślenie, wczucie się w istotę powyższych systemów wychowawczych skłoniłoby nauczycielstwo do pracy nad sobą i powierzonemu mu dziećmi.

W celu zaoszczędzenia energji i czasu zdającym uważam za konieczne, aby kierownicy szkół udzielali wskazówek w zakresie praktyki i teorji pedagogicznej. Ośrodki szkół i klas doświadczalnych, które powinny powstać w najbliższym roku szkolnym przyczyniłyby się bezwątpienia do zastosowania wielu teoryj w praktyce. Młode kadry nauczycielskie, nieraz na wielkie natrafiające trudności w szkole 1) czerpałyby otuchę i zapał w takich wzorowych szkołach powszechnych, 2) uniknęłyby niejednego fałszywego kroku, 3) przekonałyby się naocznie, że teorja jest w praktyce możliwa do zrealizowania.

Stanisława Ogiegłowa.

Ze Zjazdu Oświatowego „Stowarzyszenia".

30 marca b. r. odbył się w Katowicach „zjazd oświatowy", zwołany przez Zarząd Oddziału Śląskiego Stow. Chrz. Narod. Naucz. Szk. Powsz.

„Usamodzielnianie się" Stowarzyszenia w pracy oświatowej musi napawać każdego oświatowca radością, boć milej jest spoglądać na dziecko, drepczące o własnych siłach, aniżeli prowadzone przez „przeżyte niańki".

Zarząd Główny Stowarzyszenia przekreślił uchwałę walnego zjazdu delegatów z r. 1923 (na podstawie której pozostawiono „pracę oświatową wyłącznie instytucjom oświatowym") i obecnie po 7 latach namysłu, powołano przy Zarządzie Głównym „osobną sekcję, której zadaniem ma być samodzielna praca oświatowa całego stowarzyszenia jako organizacji".

„Zjazd oświatowy" to krok do występów samodzielnych Oddziału Śląskiego Stowarzyszenia w pracy oświatowej, to postęp nielada!

O godz. 10.30 (czas rozpoczęcia obrad zjazdu) na sali były trzy osoby. W punkcie kulminacyjnym obrad było 30 stowarzyszeniowców i 15 przedstawicieli towarzystw kulturalno-oświatowych. Dziwne! A przecież porządek obrad był niezmiernie ciekawy. Tytuły i treść referatów mówiły za siebie. Oto program: 1) zagajenie, 2) r e f e r a t dyr. Stemlera, 3) r e f e r a t kol. Michny, 4) e w e n t u a l n y r e f e r a t ks. dyr. Ludwiczaka, 5) dyskuja, 6) uchwalenie rezolucyj.

Bije wielka przejrzystość i celowość zjazdu oświatowego. Gdyby nie zagadnienia, interesujące tematy referatów, lecz „asy oświatowe" miały być magnesem przyciągającym na „zjazd oświatowy" szeroki ogół pracowników, trzeba było użyć pewnych środków reklamowych. (Sprytnie np. reklamowały Zjednoczone Ziemianki w Lidzie trzydniowy kurs, „na którym wykłady" miał prowadzić, jak głosiła reklama, „o s o b i ś c i e, ś w i a t o w e j s ł a w y p r e l e g e n t Józef Stemler").

„Asy oświatowe“ nie dopisały. Nie było referatu p. Stemlera, ani ewentualnego referatu ks. Ludwiczaka. Improwizowane referaty nie były „na poziomie“. „To co p. referent powiedział“ — rzekł podczas dyskuji jeden z uczestników — „to dokładnie znane jest uczniowi seminarjum, pocoście mię tu zapraszali?“.

„Samodzielny występ“ oświatowy Stowarzyszenia za pierwszym razem nie udał się. P. Śniechota przewodniczył zjazdowi w „wielkiem przygnębieniu“. Widocznie stawał mu przed oczami obraz przepełnionej sali, niezmiernie ożywionej konferencji oświatowej, zwołanej w październiku do Katowic przez Związek. P. Śniechota był na tej konferencji z ramienia Stowarzyszenia, przemawiał on, przemawiał także i ks. Matuszek. Mieli wpływ na uchwalenie, względnie uzgodnienie wniosków.

(Podobno nawet p. Śniechota miał wyrażać oburzenie z powodu umieszczenia w Nauczycielu Polskim kłamliwego sprawozdania z naszej konferencji i pod wpływem nakazu „etyki katolickiej” samorzutnie miał podać sprostowanie. Zestawienie „konferencji oświatowej“ ze „zjazdem oświatowym“ na łamach Nauczyciela Polskiego, to dobra okazja do zamierzonego zadośćuczynienia prawdzie).

My, nie obawialiśmy się odmiennych poglądów na pracę pozaszkolną różnych towarzystw i instytucyj, bowiem nie chodziło nam o zamanifestowanie tylko naszego punktu widzenia na pracę oświatową, lecz o podciągnięcie poczynań oświatowych polskich instytucyj oświatowych na Śląsku pod wspólny mianownik. Tego bowiem domaga się od nas „kresowców-Polaków“ interes państwowy i narodowy na Śląsku. Deklamowanie rezolucyj na temat liberalizmu, etatyzmu, „tradycjonizmu“ czy „subwencjonizmu“ w oświacie pozaszkolnej jest czczem, bezdźwięcznem brzękadłem. Deklamacja, to nie czyn!

Stowarzyszenie na Śląsku uczyniło pierwszy krok „samodzielności“ w pracy oświatowej. Kiedy, jako organizacja nauczycielska będzie szło pewnie i samodzielnie?

Rezolucja, iż „oświata pozaszkolna musi spoczywać w rękach towarzystw kulturalno-oświatowych, które mają za sobą bogate doświadczenie i wykazały się dotąd nader dodatniemi wynikami pracy“, świadczy, iż: Stowarzyszenie mimo prób „usamodzielnienia się“ jest pod wpływem czynników, którym zależy na subwencjach; członkowie Stowarzyszenia w dziedzinie potrzeb oświatowych i poglądów na istotę oświaty pozaszkolnej w odzyskanej ojczyźnie myślą kategorjami działaczy oświatowych czasów przedwojennych, z niewoli, kiedy tylko czynnik społeczny był pozytywnym w pracy oświatowej.

Uchwalający powyższą rezolucję zdradzili zbyt szczupły, „skrawkowy“ pogląd na samą istotę oświaty pozaszkolnej.

Pogląd ten zapewnie stopniowo będzie się rozszerzał i pogłębiał. Co też przyniesie drugi okres siedmiolecia?

Szachno.

Zorganizujmy sport.

Wiosna nadchodzi. Przyroda budzi się do życia. W młodzieży wre i kipi. Miast się przeciwstawiać, trzeba wyzwolić pęd życia u młodzieży i skierować go na właściwe tory, aby nie wypaczyć ciała i duszy.

Nie o młodzież szkolną tu chodzi, bo ta należy do szkoły; idzie o rozszerzenie akcji w odniesieniu do młodzieży pozaszkolnej. Właśnie w tej młodzieży wrze najsilniej, w okresie dojrzewania, tak niebezpiecznie zostawiać ją samotną i bezczynną; młodzież tę niedawno wypuszczoną z karbów szkolnych jest niebezpiecznie odrazu puścić całkiem z luzów; młodzież ta ma się przygotować do życia zawodowego — trzeba więc jej zdrowia fizycznego, duchowego i umysłu społecznego.

Tymczasem młodzież tu na Śląsku, wypchnięta ze szkoły, nie zostaje przez nikogo przyjęta, w domu jest niepotrzebna, więc wałęsa się całemi dniami z miejsca na miejsce, demoralizuje się, a nieraz przesiaduje w więzieniu

Tu trzeba zmiany i to radykalnej zmiany. Nie wolno czekać, aż chłopca zepsuje ulica, bo potem daremny trud. Dajmy mu to, czego sam pożąda, za czem tęskni i marzy, a tem są w przemysłowej części Śląska sport i gimnastyka, śpiew i muzyka. Zwłaszcza sport powinien z wiosną potężnie ruszyć z miejsca. Trzeba go tylko zorganizować!

Niechże kopalnie, huty i gminy wraz z P. W. dostarczą boisk i pomocy! Niechże W. O. P. podejmie jeszcze zorganizowanie chłopców chociaż do lat 16 w kółka sportu, gimnastyki, śpiewu, muzyki. Niech już szkoła nastraja i przygotowuje chłopców tak, aby potem było z nimi pół roboty, a dobre wyniki.

Młodzież trzeba zwłaszcza wtedy zajmować, gdy ona i starsi mają czas, to jest w niedziele popołudniu, jak to Niemcy robią na Śląsku Opolskim, kiedyto także młodzież rolnicza ma wolny czas.

Lecz każda praca w końcu się znudzi, jeśli brak jej celu. Cel w zabawie może i powinien polegać na współzawodnictwie. Z kim jednak współzawodniczyć, jeśli we wsi jest 1. lub też kilka tylko kółek? Trzeba zorganizować kilk awsi, powiat, całe województwo, aby ten domorosły nasz chłopak wyruszył przecie poza granice swej gminy, poznał dalsze strony, spróbował emulacji z młodzieżą innych stron i dzielnic, a wtedy pokocha wszystko, z czem musiał odpowiednio się zmierzyć.

Trudno jednak się mierzyć, jeśli brak wspólnej miary. Tą wspólną miarą w sporcie powinna być jedne gry, oparte ściśle na tych samych przepisach. Niech wszędzie ćwiczy się te same gry w jednym czasie, niech w każdą niedzielę popołudniu zaczynają się zawody wszędzie w jednym czasie, a wtedy młodzież ani dnia nie straci na demoralizacji i w dnie powszednie będzie ćwiczyć, a w niedziele popołudniu ciągle będzie wyjeżdżać na zapasy, a przytem ochroni swą duszę, wzmocni siły, pozna i pokocha ludzi i kraj.

T. S-ń.

O metodyczny podręcznik do języka niemieckiego.

Niektórzy „Schulmänerzy" na Śląsku chcą koniecznie, aby Śląsk był odrębnością w szkolnictwie polskiem. Na dowód tej dążności, to odmienne podręczniki do jęz. niem., jakie zaprowadzono przed kilku laty na Śląsku.

Kto się tym podręcznikom bliżej przyjrzy, musi odnieść wrażenie, że dzieci śląskie co ajmniej w 90 proc. mówią w domu po niemiecku i że dopiero w kl. III. uczą się czytać i pisać „i" „e"... Pocóż bowiem było zaprowadzać „Mein 1 Schulbuch", ułożony na wzór elementarzy dla dzieci niem. kl. I, skoro nasze dzieci w kl. III. już dawno znają litery alfabetu łacińskiego, ale nie mogą rozumieć takiej sieczki jak: ein, mein, dein — bo są Polakami. Gdy elementarz zaczyna od „i", to dalsze podręczniki, widocznie wychodząc z założenia, że tutejsze dziecko z domu umie po niemiecku, nie tworzą jakiegoś kursu nauczenia się jęz. niem., jak każdej innej mowy obcej, ale przedstawiają zbiór najdziwniejszych odstępów z różnych „Lesebuchów" niemieckich lub też zawierają tłumaczenie tekstów polskich. Wychodzi się widocznie z założenia, że dziecko zna już język niemiecki, że trzeba je tylko nauczyć liter, a potem odrazu operować wszystkiemi zwrotami języka naraz.

To założenie jest jednak z gruntu fałszywe, bo 98 proc. tutejszych dzieci, wyjąwszy dzieci zgermanizowanych urzędników, mówi tylko po polsku, a więc podobne „Lesebuchy„ dla nich są absurdem, a dla germanisty rozpaczą.

Trzeba więc dla polskiego dziecka na Śląsku podręcznika, któryby traktował jęz. niemiecki jako mowę obcą dziecku, któryby zaczynał od tego, co już dziecko umie, a nie od pisania „i", a potem budował ten język konstrukcyjnie, podając zarazem odstępy, które są bardzo ważne w życiu praktycznem. To wszystko uwzględniają podręczniki do języka niemieckiego, stosowane np. w Małopolsce, które trzeba zaprowadzić, a obecne podręczniki używać chyba tylko w szkołach mniejszości, gdzie są (przynajmniej powinne być) dzieci niemieckie, dla których jedynie nadają się obecnie podręczniki do języka niemieckiego na Śląsku.

Germanista.

Martwa pisanina.

Na podstawie zarządzeń niektórych kierowników i okólnika W. O. P. istnieje w pewnych szkołach istna manja pisaniny, obciążająca niepotrzebnie nauczycielstwo i zabierająca mu wiele czasu.

Oto istnieją obok katalogów frekwencyjnych jeszcze zeszyty frekwencyjne, do których trzeba zapisywać: l. p., imię i nazwisko brakującego, dzień nieobecności, datę usprawiedliwienia, sposób usprawiedliwienia, podany powód załatwienie sprawy; obok dzienników lekcyjnych istnieją zeszyty pomocy naukowych, w których trzeba notować: datę, przedmiot, temat lekcji, pomoce i położyć swój podpis.

Pisanina ta, zabiera masę czasu, a dogadza chyba tylko bezdusznym pedantom. Poco pisać ponownie personalja dzieci w zeszycie frekwencyjnym, kiedy podane są w katalogu; poco pisać osobno usp. lub nie, kiedy załatwia to bardzo prosto katalog; poco pisać dzień, powód i sposób usprawiedliwienia, kiedy to jest zasadniczo rzeczą obojętną dla władz, a da się dowolnie zaznaczyć przez nauczyciela.

Poco też ma się ponownie wpisywać datę i t. d. w zeszycie pomocy, skoro można te pomoce zanotować w „Uwagach" dziennika lek. lub można przeznaczyć na to osobną rubrykę w nowych dziennikach.

A więc: Prosimy o jaknajmniejszą ilość martwej pisaniny na rzecz istotnie produktywnej pracy. Nie można chcieć wszystkiego ujmować papierowo, trzeba także wierzyć w dobrą wolę nauczyciela.

T. S—ń.

Kurs czy szopka?

W lipcu zeszłego roku W. O. P. w Katowicach urządził kurs rachunkowości rzemieślniczej dla nauczycieli uczących w szkołach dokształcających. Kurs ten miał obejmować głównie książkowość i kalkulację rzemieślniczą. O ile z wykładów w pierwszej części można było cośkolwiek skorzystać, o tyle druga część nie przyniosła dla uczestników kursu żadnej korzyści, gdyż o kalkulacji mowy prawie nie było, a cały czas kursu zużyto na przerabianie czterech działań liczbami całemi, dziesiętnemi i ułamkami zwyczajnemi.

Nauczyciele, którzy zapisali się na ten kurs, wydali sporo pieniędzy na dojazd, stracili najpiękniejszy czas swoich wakacyj po to tylko, ażeby tam uczyć się dodawania i odejmowania w sposób zupełnie mechaniczny, bez jakichkolwiek przynajmniej metodycznych wskazówek, i w ten sposób narazili się na duże straty bez najmniejszych korzyści z kursu.

Ażeby kursowi temu nadać pewne znaczenie, urządzono po wakacjach egzamin, któremu się poddali niektórzy uczestnicy kursu.

Jak słychać, w bieżącym roku również mają być urządzone kursy dla nauczycieli szkół dokształcających. Apelujemy do W. O. P., aby zwrócił baczniejszą uwagę na organizację i poziom tych kursów, by nietylko prelegenci, ale i nauczycielstwo odniosło z nich korzyść, jeżeli kursy te mają być celowemi.

J—k.

Z życia organizacji.

Z DZIAŁALNOŚCI SEKCJI KOBIET.

Sekcja Kobiet Ogniska w Świętochłowicach złożyła na Walnem Zebraniu następujące sprawozdanie z działalności swych członków:

Kol. H. Czajkowska jest naczelniczką w Tow. gimn. Sokół, prowadzi ćwiczenia gimnastyczne z młodzieżą żeńską, na kursie oświatowym Tow. Sokół udziela lekcyj śpiewu i opracowuje referaty.

Kol. Z. Dyduchówna jest przewodniczącą Tow. gimn Sokół wydziału Sokolic, zorganizowała dla nich kurs oświatowy, urządza częste zebrania Tow. wygłasza referaty z przeźroczami, urządziła z Sokolicami wycieczki krajoznawcze do Panewnika i do Mysłowic brała udział w zorganizowaniu Zlotu Sokoła w Poznaniu, 1929 r. Organizowała poranki i przedstawienia dzieci szkolnych z okazji świąt narodowych, zorganizowała w szkole III. Koło Młodzieży Polskiego Czerwonego Krzyża z potrzebną apteczką.

Kol. B. Fabjanówna prowadzi drużynę harcerską żeńską. Wygłosiła 2 referaty: „znaczenie harcerstwa w Polsce“ i „Miłość, nauka i cnota i jej znaczenie w harcerstwie”. Pracuje też w Zw. Młodz. P.

Kol. H. Huczeńska pracuje w Tow. Polek.

Kol. M. Kołodziejczykówna jest przewodniczącą Tow. Młodych Polek, pracuje w niem oświatowo i urządziła uroczystość Mikołaja i gwiazdkę.

Kol. K. Kruczykówna pracuje jako naczelniczka okręgowa w Tow. gimn. Sokół.

Kol. M. Nytkówna pracuje w „Sokole“. Dla matek wygłosiła referaty: „Współpraca domu ze szkołą” „Samorząd szkolny”. Urządziła na Mikołaja przedstawienie z dziećmi szkolnemi dla rodziców. Brała udział w przedstawieniu urządzonem przez nauczycielstwo.

Kol. E. Skoczkowa pracuje w Tow. Polek.

Kol. K. Tormianka jest instruktorką Klubu Kobiet Pracujących na Wojew. Śląskie. Przy lustracji klubów wygłosiła referat „Praca“.

Kol. Żurakowska pracuje w Tow. Polek w Król.- Hucie i Tow. śpiewu w Szarlocińcu.

Wykazana w sprawozdaniu działalność społeczna koleżanek jednego Ogniska, obejmujące towarzystwa kobiece, świadczy o dobrych skutkach wspólnego zrzeszenia się do pracy pod sztandarem Związku ku pożytkowi społeczeństwa.

KATOWICE.

Z Walnego Zgromadzenia Ogniska w Katowicach, odbytego dnia 26 lutego 1930 r.

Zebranie zagaił przewodniczący Kol. Szmyd Franciszek, wzywając obecnych do uczczenia pamięci zmarłej Koleżanki Hładkowej Anieli, która była gorliwą członkinią naszego Ogniska.

Ze sprawozdania Sekretarza wynikało, że Ognisko liczyło z końcem roku sprawozdawczego 115 członków. W ciągu roku za niepłacenie składek i z innych powodów skreślono 18, przyjęto zaś 13 członków. W Sanatorjum przebywają 2 koleżanki. Odbyło się 19 zebrań (7 zebrań członków, 10 Zarządu i 2 nadzwyczajne walne). Na zebraniach wygłoszono 4 referaty: 1) Powszechna Wystawa Krajowa — Kol. Krawczyk. 2) Nieco o stosunkach szkolnych w Katowicach — kol. Jasiński. 3) Testy Winklera — Kol. Łaciak. 4) O Elementarzu Samouczku — Kol. Syska. Ogólna frekwencja na zebraniach wynosiła 42 proc. Sekcja kursowa urządziła przed wakacjami kurs gier i zabaw, a po wakacjach kurs metodyczno-instruktorski przy Ośrodku Wychowania Fizycznego.

Sekcja wycieczkowa urządziła 5 wycieczek. Bibljoteka liczy 133 tomy. Korzystało z niej 48 członków. Słuchacze byłego W. K. N. grupy geograficzno-przyrodniczej złożyli w marcu 1929 r. egzamin końcowy przed Państwową Komisją Egzaminacyjną w Cieszynie.

Oprócz tego Ognisko brało udział w różnych delegacjach do władz, interwenjując w sprawach nauczycielstwa na terenie W. Katowic. Po udzieleniu na wniosek Komisji rewizyjnej absolutorjum ustępującemu Zarządowi przystąpiono do wyboru nowego zarządu. Wyborami kierował Kol. Stachowski Antoni. Na przewodniczącego Ogniska wybrano Kol. Karwana Władysława. Do Zarządu weszli: Koledzy (żanki): Łaciak Teofil, Kujawski Emil, Bożek Stanisław, Łuskówna Eugenja, Renowiczowa Marja, Hupertówna Stefanja, Zygadlewicz Czesław, Jaroszówna Zofja, Koch Augustyn i Waszek Alojzy. W miejsce Koleżanki Hupertówny, która zrezygnowała z wyboru, wszedł Kol. Szmyd Franciszek.

Kol. Rzeszowski Stanisław, prezes Okręgowy, korzystając z przerwy powstałej w czasie obliczania głosów, poinformował zebranych o pracach i życzeniach Zarządu Okręgowego.

CIESZYN.

Walne Zebranie Ogniska w Cieszynie, odbyło się 25 stycznia w Cieszynie. Program Zebrania stanowił referat kol. Fukały p. t. „Nauczanie chemji w szkole powszechnej“, oraz sprawozdanie z działalności Ogniska w r. 1929.

Ognisko liczyło z początku roku sprawozdawczego 64 członków. W ciągu roku wystąpiło z powodu przeniesienia się 6, a przyjęto również 6 nowych członków. Ognisko odbyło 6 zebrań. Program tych zebrań stanowiły lekcje praktyczne, referaty treści pedagogicznej, przegląd prasy pedagogicznej oraz sprawy organizacyjne. Zarząd Ogniska odbył 5 posiedzeń. Prócz tego odbywały się posiedzenia sekcji pedagogicznej pod kierownictwem kol. Ciskówny. Na posiedzeniach tych zajmowano się najnowszemi prądami pedag. i psychologją dziecka.

W r. sprawozdawczym zakończono urządzony z ramienia Ogniska Kurs gimnastyki rytmicznej, a w grudniu rozpoczęto Kurs gimnastyki szkolnej w zakresie programów ministerjalnych, wydano i roz-

sprzedano podręcznik p. t. Zbiór ćwiczeń gimnastycznych dla młodzieży szkół powszechnych, opracowany przez kol. Pizłówną Janinę, członkinię naszego Ogniska.

Z inicjatywy Ogniska poruszono i omówiono na wspólnem posiedzeniu Ognisk Cieszyn, Skoczów i Ustroń w Goleszowie sprawę zakładania wzorowych ogrodów szkolnych. Doniosła ta sprawa została zrealizowana przez władze, które dzięki zabiegom kol. prezesa urządziły w czasie wakacyj kurs ogrodniczy w Cieszynie i przyczyniły się do założenia wzorowego ogrodu szkolnego w Cieszynie przy pl. Wolności.

Sprawozdanie z pracy społeczno-oświatowej. Członkowie Ogniska pracują w 68 stowarzyszeniach kulturalno-oświatowych, w których 98 mandatów czynnych członków zarządów przypada na ogniskowców. Oprócz tego 12 członków należy do wydziałów gminnych. Staraniem członków Ogniska urządzono w wymienionych stowarzyszeniach 34 przedstawień amatorskich, wygłoszono 78 referatów, urządzono 9 obchodów, 11 zabaw i festynów.

Zamknięcie kasowe za rok 1929. Dochody: gotówka kasowa 87.54 zł., wkładki członków 3308.80 zł., wpisowe 4 zł., składka na „dom rodzinny" 37 zł., różne 107.95 zł. Rozchody: Zarząd Główny 2599.05 zł, Komisja Zarz. Gł. 74.75 zł. Oddział Powiat. 223.95 zł., wydatki administr. 42.05 zł., wyjazdy 57 zł., razem 3363.70 zł. Saldo 176,79 zł. Zaległości niema żadnych. Fundusz wdów i sierot. Wkładki członków 628.25 zł, z tego wypłacono na zapomogi 450.— zł, resztę przekazano Oddziałowi Pow. Oprócz zwyczajnych wkładek członkowie wpłacali jeszcze wkładki do kasy pośmiertnej. Ognisko posiada bibljotekę, obejmującą 294 dzieł w 315 tomach.

Majątek Ogniska przedstawia wartość 225 zł i parcelę w Wiśle.

Na wniosek Komisji matki wybrano do Zarządu Ogniska prezesem kol. Wojnara Jana, zastępcą kol. Cienciałę Jerzego, sekretarza kol. Rabina Jerzego, zastępcą kol. Dyrniankę Helenę, skarbnikiem kol. Lipowczana Wiktora, bibljotekarzem kol. Glajcarównę Kamilę, nadto weszli do Zarządu kol.: Heczko Paweł, Macura, Jurak, Guńka.

BIELSKO.

W dniu 12. II. 1930 r. odbyło się walne zebranie członków Ogniska w Bielsku, w obecności 42 członków i miejscowego p. insp. szk. Klemensa Matusiaka jako gościa, na którem Zarząd składał sprawozdanie za okres swej działalności t. j. r. 1929.

Ze sprawozdania sekretarza Kol. Kubaczki Adama wynikało, że w roku sprawozdawczym odbyło się 1 walne zebranie, 3 zwyczajne i 5 posiedzeń Zarządu. Z początkiem roku Ognisko liczyło: 49 członków, z których ubył 1, przybyło 5. Obecna liczba członków wynosi 53.

Na konf. wygłoszono 4-ry referaty:

1. O nauczaniu śpiewu na wszystkich stopniach szk. powsz.
2. O nauczaniu śpiewu w klasie 5 (kol. Gabzdyl Józef).
3. Nowoczesna budowa radja (najnowsze zdobycze) (kol. Mirowski Karol).
4. System daltoński w szkole powsz. (kol. Mola Wiktor).

Frekwencja członków na posiedzeniach wynosiła w przecięciu 79 proc.

Założone przy Ognisku sekcje odczytowa i teatralna rozwijały żywą działalność oświatową. Ze sprawozdania prezesa sekcji odczytowej a zarazem lustratora Macierzy Szk. Kol. Kantora Pawła wynikało, że sekcja odczytowa podzielona na 3 podsekcje z 3 skyoptikonami wygłosiła 58 odczytów. Z wygłoszonych referatów było treści: historyczej 9, geograficznej 17, przyrodniczej 4, literackiej 7, wychowawczej 6, gospodarczej 1, polityczno-gospod. 3, różnych 8. Odczyty wygłosili: Wowra Jan 14, Adamczyk Adolf 7, Kieloch Ludwik 7, Pohl Florjan 4, Mirowski Karol 4, Broda Karol 4, Steller Karol 3, i t. d.

Ze sprawozdania prezesa sekcji teatralnej kol. Lorenca wynikało, że członkowie sekcji teatralnej urządzili ogółem 41 przedstawień i 35 wieczorków, przyczem reszta współdziałała przy urządzaniu wieczornic i obchodów narodowych.

Założony przy Ognisku klub radjowy prowadzi kol. Mirowski Karol, prowadząc równocześnie dla członków kurs radjowy, który trwa już 3-ci mies. Prócz tego kol. Mirowski prowadzi kurs radjowy dla młodzieży szk. wydz. męskiej.

Po sprawozdaniu skarbnika kol. Sikory, który wykazał nadwyżkę w kwocie 382 zł 25 gr uchwalono ustępującemu Zarządowi jednogłośnie absolutorjum, a kol. skarbnikowi uznanie za dobrą gospodarkę i wzorowe prowadzenie ksiąg kasowych.

Na wniosek Komisji matki wybrano jednogłośnie następujący Zarząd:

Prezes — Kubiczek Henryk, zast. prezesa — Pohl Florjan, sekretarz — Kubica Augustyn, zast. sekretarza — Kubaczka Adam, skarbnik — Sikora Jan, zast. skarbnika — Mirowski Karol, inni członkowie Zarządu: Wowra Jan, Zajączek Stefan, Krzystek Alfons, zastępcy: Mola Wiktor, Sroka Feliks, komisja rewizyjna: Adamczyk Adolf, Kubok Franciszek, Szurman Adam, zastępcy: Kieloch Ludwik, Broda Karol. Nowo wybrany prezes Kol. Kubiczek złożył długoletniemu prezesowi Ogniska w Bielsku, kol. Adamczykowi Adolfowi serdeczne podziękowanie za dotychczasową 5-cioletnią owocną pracę dla dobra organizacji i nauczycielstwa w powiecie, prosząc go nadal o współpracę na niwie organizacji, za co też obecni długotrwałemi oklaskami wśród serdecznych okrzyków podziękowali Kochanemu, ogólnie szano-

wanemu Koledze prezesowi, ustępującemu dobrowolnie po 5-ciu latach piastowanego prezesostwa. Po uchwaleniu wniosków w sprawach organizacyjnych prezes zamknął posiedzenie.

ŚWIĘTOCHŁOWICE.

Dnia 7 II. odbyło się Walne Zebranie członków Ogniska w Świętochłowicach, które dało obraz pracy w ciągu ubiegłego roku. — Z końcem roku 1929 liczyło Ognisko 55 członków, w ciągu roku przybyło 6, ubyło 7 członków. Zebrań miesięcznych było 7, wolnych 3. Frekwencja na zebraniach — 54%—76%. Ogólna suma dochodów w 1929 roku 3550,15 zł, rozchodów 3092,94 zł.

Przy Ognisku istnieje Sekcja Kobiet i Oświatowa. Większość członków pracuje w różnych towarzystwach miejscowych, w których wygłoszono ogółem 121 odczytów, oraz urządzono cały szereg przedstawień. Na zebraniu poruszano również sprawę niewypłaconego dodatku świątecznego i uchwalono odpowiednią rezolucję, którą przesłano do Zarządu Okręgowego w Katowicach. Uchwalono podwyższyć wkładki miesięczne z 4,50 na 5. zł.

W skład nowego Zarządu weszli: kol. Kopacz prezes, kol. Ptaszyk sekretarz, kol. Ogieński skarbnik, członkowie: kol. Pałasz, Matyjanka, Witowski, Żuława, Skoczek, Dyduchówna.

WIELKIE HAJDUKI.

Walne Zebranie Ogniska w Wielkich Hajdukach odbyło się w dniu 9. II. 1930 r. pod przewodnictwem prezesa Tarnawskiego. Na zebraniu był delegat Zarządu Okręgowego kol. Hejnar Józef.

Po zagajeniu, odczytaniu protokołu złożono sprawozdanie z działalności Zarządu Ogniska i poszczególnych sekcyj.

W wolnych głosach oświadczono się za niezbędną komasacją Ogniskowca i Miesięcznikiem Pedag., a w razie niemożliwości tego za rozszerzeniem Ogniskowca z podziałem na organizacyjny i pedagogiczny. Omawiano także negatywne załatwienie dodatku świątecznego, z powodu którego wśród ogółu nauczycielstwa panuje rozgoryczenie. Pobory nauczyciela nie są dostateczne na utrzymanie i pokrycie wydatków osobistych i związanych z jego pracą pozaszkolną. Niejednokrotnie praca ta nad siły i niesystematyczny z tego powodu tryb życia rujnuje zdrowie, którego podtrzymanie wymaga specjalnego funduszu.

ORZEGÓW.

Dnia 17 marca 1930 r. odbyło się miesięczne zebranie Ogniska w Orzegowie przy obecności nieomal wszystkich członków. W części uroczystej, poświęconej twórczości Marszałka Józefa Piłsudskiego wygłosiła kol. wiceprezes Aleksandra Bezdekówna interesujący odczyt o jubilacie, oraz uchwalono telegram z życzeniami do Marszałka. Następnie kol. skarbniczka recytowała hymn o Komendancie. W uroczystym nastroju zakończono odśpiewaniem „I. Brygady" część pierwszą, poczem zajmowano się sprawami organizacyjnemi. Kol. sekretarz Szczupak odczytał odnośne protokoły z prac Zarządu, złożył sprawozdanie z prac bieżących, poczem kol. prezes omówił szczegółowo akcję, wszczętą w sprawie tegorocznych wpisów do szkół polskich. W toku wolnych głosów omawiano szczegółowo sprawy służbowe, dodatek świąteczny i mieszkaniowy, budowę nowej szkoły i inne. W końcu prezes podniósł znaczenie dalszej harmonijnej pracy, zwłaszcza wobec akcji przedwyborczej do Sejmu Śląskiego.

Z ZARZĄDU OKRĘGU.

Zarząd Okręgu Śl. prosi Zarządy tych wszystkich Ognisk, które w tym roku kalendarzowym nie nadesłały spisu członków o jaknajszybsze przesłanie takowych na ręce Zarządu.

W spisie należy dokładnie uwidocznić miejsce zamieszkania i pocztę.

Sprawy organizacyjne

1. Dotychczas mimo kilkakrotnych upomnień pewna część Ognisk nie nadesłała nam arkuszy sprawozdawczych z działalności Ognisk za ubiegłe dwa lata, wobec tego zwracamy się jeszcze raz do Zarządów tych Ognisk z prośbą o natychmiastowe przesłanie nam wspomnianych wykazów, które są niezbędne, przy zestawieniu ogólnego sprawozdania. Na podstawie sprawozdań Ognisk, Zarządy Okręgowe zestawiają sprawozdania z terenu swej działalności, na podstawie których robi Zarząd Główny sprawozdanie ogólne. W myśl uchwały Zarządu Głównego te Ogniska, które sprawozdań nie nadeślą, tracą prawo wysyłania delegatów na zjazdy wojewódzkie.

Ogniska i oddziały powiatowe, które dotychczas nie przeprowadziły wyborów Zarządu na rok 1930 winny to uczynić w czasie najbliższym. Protokóły z walnych zebrań winny być przesyłane tak do Zarz. Główn., jak do Zarz. Okręgowego, oraz osobne streszczenie celem ogłoszenia go w Ogniskowcu. Odpisy protokołów z zebrań miesięcznych przesyłają Ogniska tylko do Zarz. Okręgowego.

Roboty ręczne i rysunki.

Celem postawienia nauki robót ręcznych i rysunków na odpowiednim poziomie, istnieje przy Zarz. Gł. i przy Zarządach okręgowych osobna sekcja „Robót ręcznych i rysunków". Do sekcji tej mogą należeć również koledzy (żanki), którzy nie należą do naszej Organizacji. Zarządy Ognisk winny wpłynąć na tych kolegów (żanki), którzy udzielają tych przedmiotów, ażeby się wpisywali na członków Sekcji. Wkładka roczna wynosi 12 zł., za co członkowie otrzymują czasopismo „Roboty ręczne i rysunki", miesięcznik postawiony na wysokim poziomie. Zebrania Sekcji odbywają się regularnie co miesiąc w Katowicach.

Zgłoszenia oraz wkładki należy przesyłać na ręce kol. Stopy Stanisława — Mysłowice Sem. Naucz. lub na ręce kol. Goneta — Mysłowice Sem. Naucz. W miarę przybywania ilości członków tworzy sekcja „Koła Powiatowe“

Przew. Sekcji Okr. Lustr.
Hejnar Józef.

Z ZARZĄDU OKRĘGU ŚLĄSKIEGO.

Zmiana godzin urzędowania:

Kol. Szmyd F. urzęduje w. z. sekretarza Okręgu Śl. codziennie prócz niedziel i świąt od 15 do 17.

W Zarządzie Okręgu są do nabycia „Kalendarze Nauczycielskie“ na rok 1930. Cena egzemplarza 2.80 zł.

O WŁAŚCIWEM STOSOWANIU ELEMENTARZA SAMOUCZKA.

Może się zdarzyć, iż rezultaty nauki w kl. I, osiągane przy stosowaniu Elementarza Samouczka, nie są takie, jakichby się spodziewać należało. Przyczyny tego są różne:

1. Elementarz Samouczek nadaje się w klasie tylko do nauki indywidualnej dzieci, a nie do nauki głośnej zbiorowej, podczas której do wszystkich dzieci jest stosowane jedno tempo.

2. Ponieważ brak jest w Elementarzu Samouczku ćwiczeń do czytania, przeto tempo nauki dla każdego dziecka musi być stosunkowo szybkie, aby materjał nowy mógł służyć mu zarazem za ćwiczenie.

3. Do systematycznej nauki służą tylko serje (40 wyrazów). natomiast nie można zatrzymywać dzieci na kartkach z analizą, które są tylko sprawdzianem, ani na kartkach z dużemi literami. Kartki te nie posiadają waloru materjału nowego ani też materjału dla wprawy.

4. Pomoc nauczyciela może być niewłaściwą, sprzeczną z zasadami Elementarza Samouczka i dlatego szkodliwą.

5. Używanie równocześnie innych metod i czynienie odstępstw opóźnia znacznie postęp w nauce. Dwumiesięczny okres czasu jaki dzieli od wakacyj, zupełnie wystarczy, by osiągnąć całkiem pomyślne rezultaty w czytaniu. Należy tylko stosować się do podanych wskazań.

Każdy z uczniów winien pracować (uczyć się) indywidualnie i bez pomocy nauczyciela. Rola nauczyciela ogranicza się tylko do kontroli, czy uczeń opanował kartkę (seryjną), z której się uczył i serję, aby mógł przejść dalej, do następnej serji.

Kartek seryjnych można wcale nie rozcinać ani kartek z wyrazami do nakładania, jak to podaje rycina 2 w instrukcji.

Rysowanie obrazków z kartek seryjnych możliwie ograniczyć, by nie wstrzymywać tempa w samej nauce pisania i czytania. Pisanie wyrazów rozbitych na litery i liter czerwonych przy obrazkach jest niepotrzebne.

Po piątej serji zaczyna się poznawanie liter dużych i równocześnie ćwiczenie we właściwem czytaniu i pisaniu. W tym celu nauczyciel napisze kilka łatwiejszych zdań na oddzielnych kartkach, które dzieci odczytują samodzielnie i piszą z pamięci. Można też wprost przejść do czytania kartek VII i VIII ze zdaniami. Kartek tych nie potrzeba rozcinać, dzieci jednak winny nauczyć się z nich pisać zdania poprawnie z pamięci, podobnie jak to przedstawia rycina 3 w objaśnieniach, gdzie uczeń pisze według obrazków wyrazy z pamięci, a tu pisze według obrazków zdania z pamięci.

Po piątej serji, jeżeli nie wcześniej, uczeń otrzymuje także kartki „b“ z analizą. Jeżeli dziecko czytać ich nie umie, nie należy go uczyć, ani na nich zatrzymywać, natomiast poleca się wrócić do nich wtenczas, gdy uczeń już umie czytać.

Kartki VI_1 i VI_2 (ortograficzne) nadają się do nauki w całości wtenczas, gdy uczeń już umie czytać. Na początek ważną jest tylko kolumna ze zmiękczeniami: koń — konie.

Zdarza się często, iż pomimo opanowania 5 seryj, uczeń nawet łatwych zdań i wyrazów przeczytać nie potrafi. Wówczas nauczyciel wyuczy te dzieci czytać pamięciowo zdania z kartki VIII (w razie potrzeby także z kartki VII) tak, by dziecko patrząc na kartkę VIII z obrazkami wypowiadało dosłownie odpowiednie zdania i te zdania umiało, także z kartek mechanicznie odczytać. Zdań tych winno się dziecko nauczyć pisać poprawnie z pamięci analogicznie, jak przedstawia w instrukcji figura 3. Zazwyczaj wystarczy opanowanie w ten sposób 8—12 zdań, by dziecko doszło samodzielnie do umiejętności czytania. Skoro uczeń chwyta się tylko czytać, należy mu zaraz dać czytankę. Płomyczek lub elementarz zwyczajny, by mógł wprawiać się w czytanie.

Przy Elementarzu Samouczku nauczyciel nie przerabia z dziećmi analizy wyrazów, lecz dzieci same dochodzą do czytania.

Elementarz Samouczek posiada już aprobatę Ministerstwa W. R. i O. P.

J. Syska.

PROGRAM WYKŁADÓW
INSTYTUTU PEDAGOGICZNEGO NA III TRYMESTR R. SZK. 1929/30.

Maj.

piątek 2. Prof. Dr. Strumiłło. Rozwój ważniejszych funkcyj psychicznych w okresie młodzieńczym.
Dr. Sobolski. Badania praktyczne nad czasem i rodzajem reakcyj psychicznych.

piątek 9. Prof. Dr. Mysłakowski. Stan obecny kwestji szkolnej na Zachodzie.
Doc. Dr. Klemensiewicz. Dydaktyka języka polskiego w szkole powszechnej.

sobota 10. Prof. Dr. Szuman. Psychologja pedagogiczna.
Dr. Bobkowska. Z metodyki nauczania elementarnego.

piątek 16. Prof. Dr. Strumiłło. Rozwój ważniejszych funkcyj psychicznych w okresie młodzieńczym.
Prof. Dr. Mysłakowski. Stan obecny kwestji szkolnej na Zachodzie.

sobota 17. Dziekan Dr. Jeżewski pracownia fizyczna (4 godziny).
Dr. Sobolski. Badania praktyczne nad czasem i rodzajem reakcyj psychicznych (Obowiązkowo dla wszystkich).

piątek 23. Wykład oznaczony będzie później.
Doc. Dr. Klemensiewicz. Dydaktyka języka polskiego w szkole powszechnej.

sobota 24. Prof. Dr. Szuman. Psychologja pedagogiczna.
Dr. Kuchta. Włóczęga fantastyczna w wieku dziecięcym.

piątek 30. Prof. Dr. Strumiłło. Rozwój ważniejszych funkcyj psychicznych w okresie młodzieńczym.
Wykład oznaczony będzie później.

sobota 31. Dziekan Prof. Dr. Jeżewski. Pracownia fizyczna (4 godziny)
Dr. Ormicki. Pracownia geograficzna.

Czerwiec.

piątek 6. Doc. Dr. Klemensiewicz. Dydaktyka języka polskiego w szkole powszechnej.
Dr. Ormicki. Ćwiczenia w pracowni geograficznej (4 godziny)

sobota 7. Dzień wolny od zajęć.

piątek 13. Prof. Strumiłło. Rozwój ważniejszych funkcyj psychicznych w okresie młodzieńczym.
Doc. Dr. Klemensiewicz. Dydaktyka języka polskiego w szkole powszechnej.

sobota 14. Prof. Dr. Szuman. Psychologja pedagogiczna.
Dr. Kuchta. Włóczęga romantyczna w okresie dojrzewania.
Książka zakazana jako przedmiot specjalny zainteresowania młodzieży w okresie dojrzewania.

piątek 20. Uroczyste zakończenie. Uzupełnienie arkuszów personalnych i indeksów.

sobota 21. Wydanie świadectw.

SEMINARJUM PSYCHOLOGICZNE.

Grupa I.	Grupa II
Prof. Dr. Szuman: sobota 15—16.30	Prof. Dr. Strumiłło: środa 16.30—18
10. V.	7. V.
24. V.	14. V.
14. VI.	21. V.
	4. VI.

Grupa III.	Grupa IV i V.	
Prof. Dr. Strumiłło: piątek 15—16.30	Asystent p. Boye środa	czwartek
	16.30—18	16.30—18
9. V.	7. V.	8. V.
23. V.	14. V.	15. V.
30. V.	21. V.	22. V.
6. VI.	28. V.	5. VI.

Wykłady odbywają się w lokalu Instytutu Pedagogicznego w Katowicach ul. Wojewódzka 45 (parter), pierwszy każdocześnie od godziny 16.30 do 18, drugi od 18.10 do 19.40.

Czytelnia czasopism pedagogicznych otwarta codziennie od 14 do 19, bibljoteka w dnie i godziny wykładów.

W obliczu wyborów do Sejmu śląskiego.

W dniu 28 bm. odbyło się posiedzenie Komitetu Wyborczego naszej organizacji z udziałem delegatów z poszczególnych miejscowości Śląska. Komitet ten powstał z początkiem marca i miał za zadanie przeprowadzić odpowiednią ilość posłów — kolegów do Sejmu śląskiego. Odnośnie pertraktacje toczyły się długo. Chodziło o uzyskanie przynajmniej 2 miejsc, ponieważ Sejm śląski zajmuje się zagadnieniem szkolnictwa na terenie Śląska oraz opracowuje odnośne ustawy szkolne.

W skutek braku zrozumienia tych spraw u stronictw politycznych i wysuwania ludzi przedewszystkiem zaangażowanych politycznie, postulat nasz został tylko w części zrealizowany i to w okręgu Król-Huta, Świętochłowice, gdzie umieszczono kol. Syskę na miejscu czwartem listy prorządowej. Natomiast w okręgu Rybnik — Pszczyna — Cieszyn gdzie nauczycielstwo szczególnie po wsiach odgrywa dużą rolę, kandydaturę nauczycielską pominięto, mimo, że leżało to w samym interesie wyborów. W okręgu tym staje do walki wyborczej poseł Bobek (lista Piasta przeciwrządowa) i b. poseł Obrzut (lista stanu średniego prorządowa).

Komitet wzywa Kolegów i Koleżanek do wzięcia jak najintensywniejszego udziału w akcji wyborczej, przedewszystkiem, ażeby przeprowadzić naszego kandydata kol. Syskę, oraz wykazać naszą siłę także i na terenie politycznym, siłę z którą liczyłyby się wszelkie ugrupowania oraz dopomóc zwyciężyć zdrowej myśli nad politycznem warcholstwem, którego jedynym programem jest walka z Rządem i zatruwanie duszy ludu śląskiego.

My jako pionierzy oświaty musimy jasno wskazywać drogi ludowi śląskiemu a droga ta prowadzi w kierunku zespolenia wszystkich sił twórczych i dopomożenia czynnikom rządowym do zapewnienia ludowi śląskiemu spokoju i pracy a wyrwania go z rąk „opiekunów", którzy używają go tylko jako narzędzia do walki z Rządem. Równocześnie prosimy o natychmiastowe zarejestowanie pracy wyborczej tych Kolegów i Koleżanek, którzy się nią zajmują i podanie nam wykazu osobistego oraz rodzaju pracy i miejscowości pod adresem: Katowice, Andrzeja 6.

Za Komitet Wyborczy Nauczycielski:

(—) J. Żebrok. (—) M. Cieślar. (—) J. Syska.

KANDYDATURY NAUCZYCIELSKIE OPRÓCZ KRÓLEWSKIEJ HUTY.

1. B. poseł Bobek Paweł okręg Cieszyn — Bielsko ze stronnictwa ludowego (przeciwrządowe) 1 miejsce.
2. B. poseł Obrzut okręg Cieszyn — Bielsko z listy stanu średniego (prorządowa) 2 miejsce.
3. Basista kierownik szkoły Nikiszowiec ze stronnictwa N. CH. Z. P. okręg Katowice (8 miejce).
4. Krawczyk b. inspektor z Katowickiego Bloku Ludowego w 3 okręgach (w 1 na 8 miejscu w 2 i 3 okręgu na 12 miejscu).
5. Szczurek nauczyciel szkoły ćwiczeń Bobrek z listy N. CH. Z. P. w okręgu Cieszyn — Pszczyna — Rybnik. (8 miejsce).

Z tego pierwsi dwaj należą do naszej organizacji.

O jednolitość akcji kierowników w gminie.

Każda gmina stanowi mniej lub więcej zwartą całość, administrowaną przezjeden urząd. Młodzież całej gminy tworzy także jedną całość, na którą działają te same czynniki. którymby należało dopomagać lub je zwalczać jednolicie.

Chociaż to tak oczywiste, rzadko tak się dzieje w przemysłowej części naszego województwa, bo spotykamy tu zwykle po kilka szkół w jednej gminie, a jak dotąd, kierownictwa tych szkół rzadko kiedy utrzymują jakąś łączność pomiędzy sobą. Przeciwnie, zwykle kierownicy uważają, że wolno mu działać bez względu na inne szkoły tej miejscowości.

Skutki takiego zachowania się kierowników jednej gminy są widocznie ujemne. Najpierw odczuć je musi sam kierownik. Ponieważ wzajemne zwalczanie się kierowników rodzi różne wieści wśród gminy, nikt nie myśli serjo poważać żadnego z nich. Urzędy gminne natomiast, które dziś lubią nigdy nie mieć pieniędzy dla szkół, korzystają najbardziej, uchwalając wprost śmieszne budżety dla szkół. Kierownicy muszą wtedy patrzeć na rujnujące się szkoły lub też „bardzo uprzejmie" prosić wójtów, aby przecież akurat dla „x" szkoły coś dodać, bo „y" szkoła nie potrzebuje, lub też dostała jakiś odłap z łaski wójta.

Nauczycielstwo natomiast cierpi wskutek takiej niesolidarności kierowników, bo nie może wcale lub po ludzku mieszkać. Bo i także! Dlaczego ma gmina budować lub dostarczać mieszkań dla naczycielstwa, skoro nikt potężny — żadna zorganizowana całość — o nie się raz i drugi nie upomina? Któż jednak ma zorganizować to młode, niedoświadczone wogóle, a w szczególności nie znające lokalnych stosunków nauczycielstwo, jeśli nie kierownicy, którzy stale siedzą na jednem miejscu?

Dzieci także cierpią. Nieraz zdarza się tak, że dzieci jednej rodziny chodzą do różnych szkół pow. w miejscu. Jednolite wychowanie domu rozbijają wtedy szkoły, każdy z nich pielęgnuje inną atmosferę szkolną.

Nauka też nie mało cierpi. Trudno, żeby np. gmina dla 4 szkół zakładała osobny ogród, kupowała drogie pomoce naukowe (np. epidiaskop), pracownie....a trudno szkole obyć się bez tych rzeczy. Czyż tak trudno byłoby kierownikom zorganizować wspólne gabinety drogich pomocy?

Społeczeństwo także może cierpieć, a to wskutek odmiennych humorów kierowników. Widzi zły przykład; słyszy wiele fałszywych zresztą zdrożności o szkole; nie odczuwa wcale, lub też gorzej odczuwa zwalczającą się akcję pracy społecznej.

Tu potrzeba zmiany. Trudno wymagać, żeby kierownicy dobrowolnie się przemienili. Lepiej byłoby, gdyby zmuszały ich sprawy do spotykania się urzędowego co pewien czas, niechby wtedy zmuszeni byli myśleć o całokształcie spraw swej gminy, niechby nawet byli zmuszeni donosić o dokonanych już wspólnych wysiłkach, a wtedy z biegiem czasu, pogodzą się i zorganizują gminę pod każdem względem, na czem skorzystają sami, szkoły ich i gminy.

b. p. o. kierownik.

DZIESIĘCIOLECIE POLSKI ODRODZONEJ.

Po porozumieniu się z przedstawicielem „Illustrowanego Kuryera Codziennego" w Krakowie, donosimy, że „Dziesięciolecie Polski Odrodzonej" wyszło już z druku i kosztuje 63 zł. 50 gr. Koledzy(żanki) zamawiający to dzieło za pośrednictwem Zarządu Okręgu Śl. mogą uiścić należytość w 6 (sześciu) ratach. Pierwsza rata wynosi 13 zł. 50 gr., następne zaś po 10 zł.

Zgłoszenia mogą być również z poza sfer nauczycielskich. Po wpłaceniu pierwszej raty czekiem P. K. O. Nr. 408 750, zamawiający otrzyma powyższe dzieło wprost z Krakowa. Na zamówienie zbiorowe należy przesłać gotówkę jednym czekiem. W zamówieniu należy dokładnie podać, kiedy będzie wpłacona pierwsza rata. Materjał w powyższej sprawie dołączamy do dzisiejszego Ogniskowca. Dalsze prospekta na żądanie może wysłać W. Pleban, Zawiercie, ul. Senatorska 27.

Zgłoszenia pojedyńczych osób oraz grupowe należy zgłaszać pisemnie na ręce Zarządu Okręgu Śl. Katowice, ul. Andrzeja 6, do dnia 10 maja 1930 r.

Z SEKCJI KLAS I SZKÓŁ DOŚWIADCZALNYCH.

W czwarek dnia 15 maja o godzinie 16 popołudniu odbędzie się zebranie członków sekcji w szkole im. Marszałka Piłsudskiego przy ul. Jagiellońskiej 18 w Katowicach. Na porządku dziennym sprawozdania członków z prac na terenie szkoły oraz dalsze udzielenie informacyj z dziedziny praktyki doświadczalnej w szkole.

P o d z i ę k o w a n i e z a f a n t y. Zarząd Ogniska katowickiego składa w imieniu Komitetu zabawowego podziękowanie Szanownym Koleżankom i Kolegom za ofiarowanie fanty na „wieczór towarzyski".

DO ZAMIANY

Kierownictwo wyżej zorganizowanej szkoły — ogród, pole, w blizkości miasto powiatowe ze szkołami średniemi, okolica zdrowa, do zamiany równorzędne — w powiecie pszczyńskim.

Zgłoszenia do Administracji Ogniskowca.

KSIĄŻKI.

W opracowaniu J u l j i B a r a n o w s k i e j B o r o w e j ukazały się zebrane przez nią P o l s k i e k a n o n y s z k o l n e. Zbiorek ten, złożony wyłącznie z utworów polskich w liczbie 30 (dotąd, prócz 3, niedrukowanych) opartych w pewnej mierze na motywach ludowych, będzie pomocny w szkole ogólnokształcącej przy wprowadzaniu śpiewu wielogłosowego, zawiera

bowiem kanony dwu, trzy, cztero, pięcio i ośmiogłosowe. Poza szkołą przyczyni się niewątpliwie do zainteresowania t. zw. kanonami towarzyskiemi i rozwinięcia zamiłowania w śpiewie chóralnym.
Uzupełniają zbiorek treściwe objaśnienia autorki. (Nakład Gebethnera i Wolffa. Cena zł. 1.—)

W związku z nowym programem tegorocznego „Święta pieśni" organizowanego rokrocznie w szkołach powszechnych, ukazało się w układzie Julji Baranowskiej Borowej 6 piosenek, które będą wykonywane przez młodzież tych szkół na terenie całego kraju. Broszurka nosi tytuł „Święto pieśni", Cz. IV i obejmuje: Pieśń wiekanocną z XVI w.; znaną pieśń wojskową; „Jak wspaniała nasza postać", „Pieśń o wesołości" Moniuszki do słów Jachowicza; „Orzeszki" Noskowskiego do słów Konopnickiej; „Mazura" i „Krakowiaka". (Nakład Gebethnera i Wolffa. Cena zł. 0.50).

Zagadnienie dziedziczności należy do liczby tych spraw z dziedziny przyrody żywej, które, poza przyrodnikami-specjalistami, interesują szerokie kręgi inteligencji. To też bardzo na czasie jest wydana świeżo praca doc. dr. T. Marchlewskiego: Zarys nauki o dziedziczności („Bibljoteka Biologiczna" № 7) Autor w pracy swej podaje definicję pojęcia dziedziczności, omawia badania i teorje dawniejsze, począwszy od Galtona i biometrji do prac W. Johansena, omawia dalej początki współczesnych koncepcyj dziedziczenia, mendelizm, zdobycze genetyki współczesnej, daje wreszcie ogólny zarys nauki dziedziczności i wskazuje literaturę przedmiotu. 30 rysunków i 3 barwne tablice ilustruję wywody autora. (Nakład Gebethnera i Wolffa. Cena zł. 7.—)

Dżdżownica i pijawka A. Moszyńskiego ukazała się w cyklu „Bibljoteka Biologiczna", redagowanym przez prof. dr. J. Wilczyńskiego. Przynosi klasyfikację, klucze do oznaczania dżdżownic i pijawek, reguły ich zbierania i konserwowania, wreszcie dokładne wskazówki preparowania obu żyjątek w związku z ich anatomicznym opisem. Ostatnie części omawiają obserwacje nad żywemi okazami, ich rozwój i znaczenie, wreszcie stosunek do otoczenia. Kończy książkę literatura przedmiotu, a uzupełniają ją umieszczone w tekście rysunki w liczbie 20. (Nakład Gebethnera i Wolffa. Cena zł. 4.—)

Książka do czytania na kursach dla dorosłych. Wydanie II. Opracowały A. Dargielowa i H. Radwanowa. Nakładem „Naszej Księgarni". Warszawa 1930. Książka wydana na dobrym gładkim papierze, z wyraźnym drukiem ze 120 ustępami i wierszami o treści różnolitej, odpowiadającej zainteresowaniom starszej młodzieży i dorosłych. Jest też sporo ustępów treści historycznej i społecznej.

M. Majkowska: Patrz i notuj. 2 zeszyty do prowadzenia samodzielnych obserwacyj dla młodych przyrodników. Cz. I. wiosna, cz. II lato i jesień. Zeszyty te przeznaczone są dla dzieci, chociaż mogą taże służyć jako przewodnik metodyczny dla nauczyciela. Każdy zeszyt posiada miesięczne kalendarze pogody i wykresy temperatury oraz wytyczne dla obserwacji zwierząt, roślin i środowisk. Po każdem pytaniu jest miejsce na odpowiedź. Zeszyty z zawartemi pytaniami i poleceniami skłaniają ucznia do zainteresowania się zjawiskami przyrody i czynienia samodzielnych obserwacyj. Nadają się do klas 3—5.

CZASOPISMA.

Polska Oświata Pozaszkolna Nr. 2, marzec—kwiecień. Treść: Fr. Bujak: Działacz i badacz (dokończenie). — Filozofja oświaty dorosłych. — T. Moniewski: Muzeum regjonalne w działalności oświatowej. — Sprawy projektu ustawy bibljotecznej. Z. Solarzowa: O typ pracownika oświatowego na wsi. — J. Gaździcki: Jak należy pojmować systematyczną pracę oświatową w dziedzinie poczynań pozaszkolnych nauczyciela? — Materjały (kursy odbyte). — Z ruchu oświatowego w Polsce i zagranicą. Przegląd pism i literatury. —

Roboty ręczne i Rysunki. Nr. 1. Styczeń—Luty. Treść: A. Broszkiewicz: Organizujmy Koła Nauczycieli Robót Ręcznych i Rysunków. — W. Snopek: Roboty ręczne i rysunki na P. W. K. w Poznaniu. — T. Seweryn: Ludowe wyroby zdobione rozżarzonem piętnem. — J. Mazurek: Roboty ręczne w pierwszym i drugim oddziale szkoły powsz. — Cz. Karp: O ocenę rysunków dziecka w pierwszych latach nauczania (z reprodukcjami). — M. Bereśniewiczowa: Nauka kroju i szycia w szkole pow. Koszula angielska. — Dążenia, programy a rzeczywistość w nauce rysunku na G. Śląsku. — Roboty z kartonu i tektury (w kl. III). — Dział praktyczny: Bębenek. — Z życia Sekcji N.R.R. i R. — Przegląd wydawnictw i czasopism. — Różne wiadomości. —

Życie Szkolne. № 3, marzec. Treść: M. Orłów: Janko Muzykant H. Sienkiewicza — St. Więcek: Laboratoryjny plan daltoński (c. d.) — R. Szajnerman: System dydaktyczno-pedagogiczny Grzegorza Piramowicza. — Przedmioty pedagogiczne na P. W. K. w Poznaniu. — W. Nowicki: Nauka jęz. polskiego w szkole powszechnej. — W. Piotrowski: Zasób materjału ćwiczebnego dla oddziału I i II szkół pow. Recenzje.

Miesięcznik Pedagogiczny. № 3. marzec. Treść: A. Japołł: Jan Kochanowski. — O genjalność. — Sprawy wychowania w świetle ostatniej serji budżetowej Sejmu Rzeczypospolitej. — Lekcja o węglu. — J. Szuścik: Nasze zajęcia w niedziele i święta. — Kronika. — Z ruchu organizacyjnego. — Krajoznawstwo. — Z Czechosłowacji. —

Miesięcznik Pedagogiczny. № 4. kwiecień. Treść: Dr. Stendig: Teoretyczne i pedagogiczne przesłanki zabawy. Sokoły nowego typu w Polsce. — Znaczenie woli w życiu człowieka. — Zagadnienie oświaty pozaszkolnej. — Lekcja o skowronku. — Kronika. — Z ruchu organizacyjnego. — Recenzji. — Z Czechosłowacji. —

Muzyka w Szkole. № 1. Styczeń. Treść: Dr. Chybiński: W sprawie krajoznawstwa muzycznego w szkole ogólnokształcającej. — Ryta Gnus: Piękno na lekcjach śpiewu. — F. Piasek: Nauka gry na instrumentach a nauka śpiewu. — K. Hławiczka: Wprowadzenie w diatonikę w myśl zasad metody tonic — solfa (dokończ.). — Zestawienie utworów polskich kompozytorów na zespoły orkiestralne. — Lekcja w oddziale I. — Lekcja zaimprowizowana. — Kronika. — Wiadomości z zagranicy.

Muzyka w Szkole. № 2, luty. Treść: J. Seweryński: Zestawienie elementarnej nauki śpiewu z innemi przedmiotami. — K. Hławiczka: Historja i znaczenie „ruchu młodych" w Niemczech. — J. Wierzbińska: Powtarzanie materjału naukowego w szkole ogólnokształc. — 2 lekcje. — Kronika. Wiadomości z zagranicy. — Dodatek: Piosenka (nuty). —

Muzyka w Szkole. № 3, marzec. Treść: T. Joteyko: Śpiew czy muzyka? — St. Wysocki: Śpiew, muzyka, umuzykalnicznie. — J. Seweryński: Zestawienie elementarnej nauki śpiewu z innemi przedmiotami (dok.). — Inscenizacja kolęd. — Lekcja Śpiewu. — Nuty: 3 pieśni. —

„Świt". Miesięcznik poświęcony walce z alkoholizmem Redakcja i administracja: Poznań. Al. Marcinkowskiego 26. P. K. O. 200.424. kwartalnie 1.50 zł.

Redaguje komitet z J. Syską na czele. Wydawca w mieniu Komisji Śląskiej Zarządu Głównego Z. P. N. S. P. i redaktor odp. Stanisław Błasiński, Mysłowice, Janów Miejski. Tłoczono w drukarni „Sztuka", Mysłowice, Powstańców 7 Tel. 71